



UNIwersYTET
IM. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU



Wasze Magnificencje,

Ekscelencjo,

Szanowny Panie Wojewodo, Panie Prezydencie, Panie Marszałku,

Wysoki Senacie, Państwo Prorektorzy i Dziekani

Koleżanki i Koledzy, Drodzy Studenci i Doktoranci,

Wszyscy znamienici Goście naszej uroczystości, obecni w Auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Moment przekazania insygniów rektorskich to moment bardzo szczególny i niezwykle symboliczny. Spotyka się w nim przeszłość z przyszłością; szacunek dla tradycji z wiarą w postęp, w moc ludzkiej myśli przekształcającej światy. To taka magiczna chwila, w której uświadamiamy sobie wielkość ponad stuletniej historii naszego uniwersytetu, chwila, w której wszyscy – od mistrzów nauki po jej adeptów, od kanclerzy po najmłodszych pracowników – czujemy się wspólnotą połączoną wspólnym rodowodem, wspólnymi celami, marzeniami i pasjami. Odpowiedzialność za losy tej społeczności ponosimy wszyscy, bo każdy z nas – profesorka i studentka, profesor i student – tworzy jej kształt w swojej codziennej pracy. Jednak bezpośredni ciężar tej odpowiedzialności spada na barki jednej osoby: Rektora.

Dlatego dziś, korzystając z tej doniosłej, wyjątkowej chwili, chciałabym – w imieniu całej naszej wspólnoty – podziękować Jego Magnificencji. Miniona kadencja była nadzwyczajnie bogata w wydarzenia, od uroczystego jubileuszu stulecia, przez sukcesy uniwersytetu badawczego i europejskiego i przełom legislacyjny, aż po kryzys pandemiczny. Spokojne, rozważne i mądre decyzje Rektora pozwoliły nam nie tyle przebrnąć przez niełatwy czas, lecz spokojnie, rozważnie i mądrze pójść dalej, w poczuciu satysfakcji i sukcesu. Jesteśmy za to Waszej Magnificencji niezmiernie wdzięczni. Dziękuję też całej społeczności Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, społeczności, która znalazła w sobie dość siły i woli, by skupić się nie tyle na trwaniu, ile na działaniu, służąc pomocą sobie i innym. Pokazaliśmy, że jesteśmy prawdziwą wspólnotą połączoną nie tylko jednym miejscem pracy, ale także społeczną wrażliwością, współdzielonym poczuciem wartości.

Szanowni Państwo!

Chwila, w której symbolicznie władzę nad uniwersytetem przejmuje pierwsza w jego dziejach kobieta-rektorka, jest chwilą doniosłą dla historii, społeczności akademickiej i dla mnie osobiście. I jest mi także niezmiernie przykro, że ów tradycyjny gest przekazania pieczy nad uniwersytetem odbywa się w skromnie wypełnionej sali, że wczoraj nie stanęłam tu, w naszej Auli – jak robiłam to od czterech lat – przed zgromadzonymi tłumnie studentami pierwszego roku, że nie widziałam ich

twarzy pełnych rozmaitych uczuć, a kiedy otworzę w tym roku pierwszy wykład dla nowoprzyjętych studentów nie zobaczę zaciekawionych oczu, że nie przyjdzie mi uciszać szumu rozmów i wybuchów radości podczas wykładów na wyższych latach. Powakacyjne spotkania ze studentami są przecież jak powitania dobrych przyjaciół – dodają energii, motywują i cieszą.

Znaleźliśmy się w trudnym punkcie czasu: zmagamy się z pandemią, która budzi w wielu z nas lęk. Niepokoiemy się nie tylko o zdrowie własne i bliskich, martwimy się także o losy uniwersytetu, badań, studentów, nauki. Zaledwie wczoraj zdecydował się ostatecznie kształt naszego resortu, który będzie podlegał kolejnej wielkiej zmianie. Nie znamy jej kierunku, nie wiemy, czy zaplanowana nowelizacja Ustawy 2.0 będzie kontynuowana, jak przebiegnie integracja szkolnictwa wyższego z edukacją. W ostatnich tygodniach przetacza się w prasie dramatyczna dyskusja o przyszłości polskiej nauki.

Uniwersytet przeżywał już wiele trudnych chwil w swojej historii. Przypomnijmy, ile lat poznańscy walczyli o prawo do uczelni wyższej, nim powołano w stolicy Wielkopolski Wszechnicę Piastowską. Przypomnijmy, że lata dwudziestolecia międzywojennego, które z dzisiejszej perspektywy jawią nam się jako „złoty wiek” uczelni, były naznaczone zmaganiem się o jej autonomię ograniczaną licznymi zmianami prawa. Później uczelnia przetrwała w ukryciu czas wojny – jako Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich. Niełatwe były lata powojenne, niełatwe mroki stalinizmu, trudnych wyborów dokonywaliśmy w latach PRLu. Jednak żadna z tych trudności nie oznaczała końca Uniwersytetu ani jako instytucji, ani jako idei. I dziś też nie grozi nam żaden kres. Zdalne nauczanie nie oznacza przecież zmierzchu kształcenia – oznacza nowe doświadczenia, nowe wyzwania, nowe problemy, ale i nowe rozwiązania, nowe odpowiedzi, nowe możliwości. Każdy kryzys, a właśnie w takim kryzysowym stanie rozpoczynamy nowy rok akademicki, powinien stać się lekcją, impulsem do przemyslenia.

Może to dobry moment, by zapytać o rolę uniwersytetu we współczesnym świecie? By zastanowić się, jakie wyznaczyć sobie cele, jakie drogi?

Tak, oczywiście, mamy jako uczelnia, wyraźny plan działania, jasne ramy tego, co chcemy zrobić: to realizacja wskaźników zawartych w projekcie uczelnia badawcza, to umiędzynarodowienie, które ma usytuować nas na mapie jako znaczący uniwersytet europejski. To rozwój szkoły doktorskiej i inwestycje w młodych pracowników nauki. To troska o jakość kształcenia, o studentów. To wreszcie kontynuacja idei Uniwersytetu Poznańskiego, współpraca z bratnimi uczelniami, prowadząca do powołania federacji.

Te zamierzenia, które wydają się oczywiste, pragmatyka naszego działania na co dzień, nie budzą żadnych wątpliwości. Czy jednak bronią się one – same w sobie – w naszej niespokojnej terażniejszości? Czy bronią się w obliczu dyskusji o śmierci uniwersytetów, bezcelowości nauki, wiedzy „w śmieciach”?

Odpowiem tak: wierzę w Uniwersytet. Wierzę w Uniwersytet, który nigdy nie był i nigdy nie będzie korporacją, fabryką punktów – nie można zarządzać nim technokratycznie ani autorytarnie. Uniwersytet to piękna wspólnota ludzi wolnych i odpowiedzialnych, realizujących wspólne cele: prowadzenie badań, kształcenie młodych ludzi i działanie na rzecz otoczenia. Nie funkcjonujemy w odosobnieniu – autonomia jest nam potrzebna nie do izolacji, nie po to, by zamknąć się w wieży z kości słoniowej z dala od świata i zanurzyć w abstrakcyjnych rozmyślaniach, oderwanych od rzeczywistości. Wolność potrzebna jest badaczom po to, by uprawiać naukę niepodporządkowaną opiniom, ideologiom, doraźnym interesom. Także po to, by móc błędzić, weryfikować swoje tezy, sprawdzać podejrzenia i po raz kolejny zmagać się z problemami, które wydają się nierozwiązywalne,

bo jak powiedział Sir Kenneth Robinson „Jeśli nie jesteś gotowy, żeby popełnić błąd, nigdy nie zrobisz nic oryginalnego”.

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu będzie stać na straży tej wolności, autonomii uczelni, prawa do badań i refleksji, których granice wyznacza nie system nakazów i zakazów, lecz poczucie odpowiedzialności, akademicki etos oraz społeczna wrażliwość. To nasz obowiązek w świecie pełnym niepokoju, w czasie, gdy za naszymi granicami Białorusini walczą o prawo do demokratycznego państwa, a w naszym kraju pojawia się szereg zjawisk budzących obawę o przyszłość tejże demokracji.

Otrzymując stopień doktora, każdy z nas przyrzeka:

badania naukowe w swoich dyscyplinach ochoczo i gorliwie (...) uprawiać i rozwijać nie z chęci marnego zysku czy dla osiągnięcia próżnej sławy, lecz po to, by tym bardziej krzewiła się prawda i jaśniej błyszczało jej światło, od którego zależy dobro rodzaju ludzkiego.

Te ostatnie słowa rotacji doktorskiej przysięgi określają sens i potrzebę istnienia Uniwersytetu – nauka służy człowiekowi, służy jego dobru. Świat współczesny nie szczędzi nam wyzwań, każdy dzień pokazuje jak bardzo jesteśmy potrzebni. To naukowcy – biolodzy, chemicy – ścigają się z czasem, poszukując w laboratoriach lekarstwa na koronawirusa. To socjolodzy i psychologowie potrzebni są, by podpowiadać jak budować relacje społeczne i instytucje, by chronić prawa każdego człowieka i wszystkich grup społecznych. To naukowcy mogą odpowiedzieć młodzieży na pytanie, jakimi sposobami chronić planetę, niszczoną przez ekspansywną cywilizację. To badacze historii, literatury i kultury powinni decydować o tym, jak zarządzać pamięcią, jak budować politykę historyczną, by odrobić wszystkie mroczne lekcje przeszłości. To pedagodzy i psychologowie powinni odpowiedzieć na pytania, jak kształcić młodych, by wyrastali na ludzi mądrych, otwartych, tolerancyjnych. To prawnicy dbać muszą o kształt dobrze pojętego prawa.

To właśnie jest misja Uniwersytetu.

Szanowni Państwo,

U progu nowego roku akademickiego życzę nam wszystkim optymizmu i wiary, wytrwałości i siły, hartu ducha i wrażliwości. Życzę naszej wspaniałej uczelni, by za kilka lat federacja Uniwersytet Poznański była jedną z czołowych uczelni Europy, znaczącym i liczącym się ośrodkiem akademickim, do którego aplikują osoby z całego świata. Wiem, że sporo pracy przed nami, ale i mamy konkretne plany dojścia do tego poziomu. A sceptykom przypomnę słowa autorstwa Lewisa Carrolla z „Alicji w krainie czarów” – „wszystko jest możliwe, trzeba tylko wiedzieć o sposobach”. Tej wiedzy wszystkim nam życzę!

Kończąc, chciałabym powrócić do wątku, od którego zaczęłam swoje wystąpienie. Wśród insygniów rektorskich najbardziej znaczący jest łańcuch – jego połączone ogniwa są znakiem więzi – przeszłości i przyszłości, ale przede wszystkim więzi łączącej akademicką wspólnotę naszej uczelni. Pozwólcie Państwo, że w Państwa obecności wręczę kopię tego pięknego symbolu swemu poprzednikowi. Niech będzie wyrazem naszej wdzięczności.



prof. dr hab. Bogumiła Kaniewska
Rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu